



Wyjazdy na Legię w ostatnich latach zawsze były dla naszego Fan-Clubu bardzo ważne z racji tego, że pociąg zmierzający do stolicy zatrzymywał się w Zawierciu i dosiadaliśmy się zawsze dobrą liczbą. Niestety, tym razem okazało się, że wyjazd będzie autokarowo-samochodowy i ciśnienie tak jakby trochę spadło i przełożyło się to zarówno na liczbę naszego FC (która i tak była dobra, ale nie tak jak w ostatnich latach) jak i wszystkich kibiców Ruchu. Na to spotkanie była przygotowana oprawa, która niestety nie weszła przez absurdatne zachowanie kierownika ds. bezpieczeństwa, któremu nie chciało się jej sprawdzić, przez co nie mogła być zaprezentowana. Gospodarze nie prowadzili zorganizowanego dopingu z racji protestu, fanatycy Legii wybili z głowy śpiewy kilku łamistrajkom na "Żylenie". Legioniści z sektora obok ochoczo napinali się przez bramę i pokazywali swoją nienawiść do Ruchu, byli już znacznie mniej rozmowni kiedy okazało się, że brama jest otwarta i kilkudziesięciu Niebieskich wyleciało przez z nią w celach konfrontacji, zaraz po tym rozpoczęło się spięcie z ochroną. Na naszym sektorze pojawiła się pirotechnika taka jak stroboskopy, ognie wrocławskie i race. W sektorze gości zawisły flagi: "P/RF", "19/R20", "NRŚL GANG" (debiut nowej wyjazdówki Rudy Śląskiej), "Świętochłowice", "N/RK", "Visitors" i "WfcG" (Widzewa), "Myszków", "Toruńska Elana" (flaga w drugiej połowie zawisła w centralnym miejscu), "Radlin", "Kęty", "Śląsk Cieszyński" (debiut), "Bieruń & Łęczyny". Warto nadmienić, że nasza flaga "Zawiercie" nie weszła, ponieważ delegatowi PZPN nie spodobały się... rękawice na rękach dinozaura. W sumie na Łazienkowskiej stawiło się 820 kiboli, w tym liczne delegacje Widzewa (184 osoby), Elany (100 osób) oraz 4 fanów Igloopolu Dębica. Niestety, 44 osoby z różnych powodów zostały pod stadionem.